



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

25 sierpnia 2013 * nr 8 (83) rok VIII



RIO w Piekarach

W dniach 26–28 lipca 2013 r. w Piekarach odbyło się spotkanie młodych, które się nazywało „Rio na Śląsku”. Ze Skrzyszowa zebrało się nas 7 osób, wzięli my też udział z Krostoszowic, jednego synka z Godowa i jednego z Wilchw. Do kupy nas było 13 z naszym pastyrzem „Ojcem Mateuszem”, który wachował żeby my tam czasu za fest nie zmitrzymy.

Wyjazd mieli my w piątek o 11.00 z Gorzyc, bo tam też była ekipa, z którą my jechali, w Rybniku wzięli my jeszcze pora udziału.

Przyjechali my do Piekar, to trzeba było się zgłosić do biura. Tam dostali my pora gadżetów: bluzka, magnesy, smycz, opaska na rękę, śpiewnik z planem imprez i identyfikator, na którym było napisane jako mają nam godać. O 15.00 było rozpoczęcie ŚDM. Do 16.30 był taki luźny czas, żeby się wszystko ogarnąć co jak je. Nikierzy z nas zaszli się wtedy do spowiedzi. O 16.30 była msza, a potem to już był tak program zrobiony, że się nie szło nudzić. Były koncerty, świadectwa, teledyski czyli łączyli my się z młodzieżą w Brazylii.



Kierując się można myśleć „Ach nie jada tam, bo tam się yno bydzie rzykać”, ale się źle myślało. My się tam dobrze bawiliśmy, bo jechała dobrze ekipa, żodyn się nie zmierzłowało i nie robiło problemów. A to co się tam działo, to tak rychtyk tego się nie do opisać, bo to trzeba przeżyć, a w 2016 roku bydzie tak okazja w Krakowie. I byda już stary, ale na pewno tam pojedzie i godom wam, że jak tam się zajedziecie to nie bydziecie żałować;

Myrek

Odpust ku czci św. Wawrzyńca

10 sierpnia to dzień, kiedy w kalendarzu liturgicznym przypada Święto św. Wawrzyńca. Ten Święty Diakon – Hiszpan z pochodzenia, ale mieszkający w Rzymie służył papieżowi Sykstusowi. Służył też i naszej parafii przez prawie 700 lat jako patron drewnianej skrzyszowskiej świątyni. Służy nadal, bo nadal jest u nas bardzo czczony. Ma swoje miejsce w kościele. Poświęcony Mu jest jeden z bocznych ołtarzy.

Rangi temu Odpustowi dodaje ślubowana przez mieszkańców Wodzisławia pielgrzymka. Pielgrzymi już 477 raz przybyli na Sumę. Przynieśli ze sobą figurę Chrystusa Starośliwego, przybyły liczne poczty sztandarowe. Już drugi raz do grupy wodzisławskich pielgrzymów dołączyli pielgrzymi z Osiedla 1 Maja – razem pieszo przyszło 110 osób. Do tego należy doliczyć pokaźną grupę pielgrzymów zmotoryzowanych. Po raz pierwszy zabrakło wśród pielgrzymów p. Anny Bródzeczko, która przez prawie 70 lat systematycznie pielgrzymowała do Skrzyszowa. Zabrakło – bo pół roku temu Bóg odwołał ją z tego świata. Najmłodszy tegoroczny pielgrzym to czteroletnia dziewczynka.

Suma Odpustowa rozpoczęła się o godz. 11.00. Przewodniczył jej i kazanie wygłosił ks. Krzysztof Brachmański – rekolekcjonista Domu Rekolekcyjnego w Kokoszycach. Koncelebransami byli: proboszcz ks. Witold Tatarczyk, infułat ks. Paweł Pyrchala, ks. Stanisław Czempka – budowniczy kościoła na Os. 1 Maja, ks. Karol Pukocz – wikariusz z Wodzisławia Śl., Ojciec Izaak – franciszkanin pochodzący z Wodzisławia Śl. i nasz neoprezbiter ks. Mateusz Drobny.

Podczas sumy pożegnane też zostały S.M Karolina i S.M. Damaris.

Po procesji Teoforycznej wokół kościoła i odśpiewaniu Te Deum, wszyscy pielgrzymi zostali tradycyjnie zaproszeni na kołacz, kawę i napoje. O godz. 13.45 pożegnaliśmy pielgrzymów, którzy udali się na Nieszpory do Kaplicy św. Wawrzyńca na Osiedlu.

W naszej parafii Nieszpory odprawione zostały



o godz. 16.30, a po nich dla wszystkich chętnych była możliwość ucałowania relikwii św. Wawrzyńca.

Po naszej Mszy św. wieczornej nasz Relikwiarz odebrali Rycerze Kolumba, aby po Apelu Jasnogórskim uczcić relikwie św. Wawrzyńca mogli również mieszkańcy Osiedla.

Wieczorem odbyło się jeszcze w salkach spotkanie naszej Młodzieży z Kaznodzieją, ponieważ ks. Krzysztof jest jednocześnie Archidiecezjalnym Duszpasterzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Pragniemy, aby i w naszej parafii powstało Koło KSM.

Pragnę bardzo podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i głębokiego przeżycia Uroczystości Odpustowej: wszystkim Kapłanom, Chórowi *Absolwent*, Organistce, Poczcie Sztandarowej, Strażakom, Paniom w Strojach Ludowych, Służbie Liturgicznej, Zespołowi Charytatywnemu za przygotowanie salek na przyjęcie Pielgrzymów i p. Marii i Janowi Klapuch za podarowanie kołacza i napoje.

Bardzo dziękuję Pielgrzymom z Wodzisławia, za Waszą obecność i modlitwę.



ks. W.T.





Chrystus powiedział:

„światło przyszło na świat,
lecz ludzie bardziej umiłowali
ciemności aniżeli światło,
bo złe były ich uczynki”
(J 3,19)

„Nie ma Boga, w nic nie wierzę”,
Mówią łotrzy i szalbierze.
„Nie ma Boga” - grzmią mordercy,
Hipokryci i oszczercy.
„Nie ma Boga ani piekła” -
Gwiazda porno tak orzekła.
„Z wiary w Boga świat się śmieje” -
Jaki świat? - To są złodzieje!
„Szczęście w niebie – piękna bajka” -
szydzi narkotyków szajka.
„Wiara w Boga to złudzenie” -
Twierdzi aferzystów plemię.
„Wiara w Boga to są fobie” -
powtarzają ci przy żłobie.
Gdy aborcję ktoś popiera,
Temu w sercu Bóg umiera.
Kto przestrzega więc DEKALOG,
Ten prowadzi z Bogiem dialog.

Ks. Józef Tatarczyk SVD

28.08.2013

8.00 – ul. Lipowa, Sobieskiego
9.00 – ul. Wspólna, Krótka, Dębowa
10.00 – ul. Wyzwolenia
11.00 – ul. 1 Maja
12.00 – ul. Ks. Wallacha
13.00 – ul. Partyzantów, Polna
14.00 – ul. Powstańców
15.00 – ul. Zielona,
16.00 – ul. Olszyńska, Leśna
16.30 – ul. Przedszkolna, Mszańska

04.09.2013

8.00 – ul. Przedszkolna, Mszańska
9.00 – ul. Lipowa, Sobieskiego
10.00 – ul. Wspólna, Krótka, Dębowa
11.00 – ul. Wyzwolenia
12.00 – ul. 1 Maja
13.00 – ul. Ks. Wallacha
14.00 – ul. Partyzantów, Polna
15.00 – ul. Powstańców
16.00 – ul. Zielona,
16.30 – ul. Olszyńska, Leśna

11.09.2013

8.00 – ul. Olszyńska, Leśna
9.00 – ul. Przedszkolna, Mszańska
10.00 – ul. Lipowa, Sobieskiego
11.00 – ul. Wspólna, Krótka, Dębowa
12.00 – ul. Wyzwolenia

13.00 – ul. 1 Maja

14.00 – ul. Ks. Wallacha
15.00 – ul. Partyzantów
16.00 – ul. Powstańców
16.30 – ul. Zielona,

18.09.2013

8.00 – ul. Zielona,
9.00 – ul. Olszyńska, Leśna
10.00 – ul. Przedszkolna, Mszańska
11.00 – ul. Lipowa, Sobieskiego
12.00 – ul. Wspólna, Krótka, Dębowa
13.00 – ul. Wyzwolenia
14.00 – ul. 1 Maja
15.00 – ul. Ks. Wallacha
16.00 – ul. Partyzantów, Polna
16.30 – ul. Powstańców

25.09.2013

8.00 – ul. Powstańców
9.00 – ul. Zielona,
10.00 – ul. Olszyńska, Leśna
11.00 – ul. Przedszkolna, Mszańska
12.00 – ul. Lipowa, Sobieskiego
13.00 – ul. Wspólna, Krótka, Dębowa
14.00 – ul. Wyzwolenia
15.00 – ul. 1 Maja
16.00 – ul. Ks. Wallacha
16.30 – ul. Partyzantów, Polna

Ważne daty w roku szkolnym 2013/2014

<u>2 września 2013</u>	<u>poniedziałek</u>	<u>rozpoczęcie roku szkolnego 2013/2014</u>
<u>14 października 2013</u>	<u>poniedziałek</u>	<u>Dzień Nauczyciela</u>
<u>1 listopada 2013</u>	<u>piątek</u>	<u>Uroczystość Wszystkich Świętych</u>
<u>11 listopada 2013</u>	<u>poniedziałek</u>	<u>Rocznica Odzyskania Niepodległości</u>
<u>1 grudnia 2013</u>	<u>niedziela</u>	<u>rozpoczyna się Adwent</u>
<u>23 - 31 grudnia 2013</u>		<u>zimowa przerwa świąteczna</u>
<u>25 grudnia 2013</u>	<u>środa</u>	<u>Boże Narodzenie</u>
<u>26 grudnia 2013</u>	<u>czwartek</u>	<u>Świętego Szczepana</u>
<u>1 stycznia 2014</u>	<u>środa</u>	<u>Nowy Rok</u>
<u>6 stycznia 2014</u>	<u>poniedziałek</u>	<u>Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli)</u>
<u>20 stycznia – 2 lutego 2014</u>		<u>Ferie zimowe dla uczniów z województw: lubelskiego, łódzkiego, podkarpackiego, pomorskiego, śląskiego</u>
<u>27 stycznia – 9 lutego 2014</u>		<u>Ferie zimowe dla uczniów z województw: podlaskiego i warmińsko-mazurskiego</u>
<u>3 lutego – 16 lutego 2014</u>		<u>Ferie zimowe dla uczniów z województw: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, wielkopolskiego</u>
<u>17 lutego – 2 marca 2014</u>		<u>Ferie zimowe dla uczniów z województw: dolnośląskiego, mazowieckiego, opolskiego i zachodniopomorskiego</u>
<u>5 marca 2014</u>	<u>środa</u>	<u>Popielec – początek Wielkiego Postu</u>
<u>17 – 22 kwietnia 2014</u>	<u>czwartek-wtorek</u>	<u>wiosenna przerwa świąteczna</u>
<u>20 kwietnia 2014</u>	<u>niedziela</u>	<u>Wielkanoc</u>
<u>21 kwietnia 2014</u>	<u>poniedziałek</u>	<u>Poniedziałek Wielkanocny</u>
<u>1 maja 2014</u>	<u>czwartek</u>	<u>Święto Pracy</u>
<u>3 maja 2014</u>	<u>sobota</u>	<u>Uroczystość NMP Królowej Polski, Święto Narodowe 3 Maja</u>
<u>19 czerwca 2014</u>	<u>czwartek</u>	<u>Boże Ciało</u>
<u>27 czerwca 2014</u>	<u>piątek</u>	<u>zakończenie roku szkolnego 2013/2014</u>

Budowa probostwa i inne prace parafialne

Stare probostwo już prawie opustoszało. Przeznaczone jest ono do rozbiórki. Nie ma możliwości uratowania tego budynku. Już informowaliśmy, że jego remont przewyższyłby koszt budowy nowego obiektu, a zawsze byłby stary. Jego adaptacja na inną działalność też jest niemożliwa. Rozbiórka z pewnością przesunie się na czas bliżej nieokreślony.

Życie pełną parą toczy się już w nowym budynku probostwa. Dalej trwa jednak jego budowa. Dzięki życzliwości Mężczyzn i Kobiet, którzy prawie codziennie angażują się w prace przy parafii, efekty są widoczne. Tych prac jest naprawdę wiele. Bardzo serdecznie zapraszam każdego Parafianina i Parafiankę, aby – choć okazjnie, tak po prostu, bez specjalnych zaproszeń i ogłoszeń, choć na dwie lub trzy godziny w tygodniu, czy nawet w miesiącu – przyszedł do pomocy i uczestniczył w tym dziele – któremu na imię PARAFIA. Cieszą chyba wszystkich przepięknie kwitnące kwiaty, utrzymane w czystości trawniki i chodniki, zadbane cmentarz, kościół i inne obiekty parafialne. Wymaga to jednak wielkiego poświęcenia czasu i sił wielu ludzi. A WSZYSCY z tego korzystamy. Stąd ogromna prośba – doceniemy to poświęcenie i kiedy widzimy TYCH PRACUJĄCYCH – powiedzmy im BÓG ZAPŁAĆ. Bo robią to przecież dla nas wszystkich.

Serdecznie Bóg zapłać wszystkim tak bardzo ofiarnie pomagającym w tych pracach za życzliwość, także za wszelką pomoc i ofiary dla wszystkich je składających:

Anonimowi Ofiarodawcy,

Durczok Andrzej,

Grabiec Jan,

Grzonka Jadwiga,

Hałacz Stefania Jan,

Jamrozik Halina,

Jedlina Zbigniew,

Laskowska Bogusława, Pękała Alicja Roman,

Sikora Halina Stanisław, Sitek Irena, Szweda Erna,

Tosta Franciszek

Bóg zapłać wszystkim Ofiarodawcom

ks. Proboszcz





Nowe miejsce pochówku Kapłanów

Już w poprzednim numerze naszego pisma umieszczone zostały niektóre informacje związane z przeniesieniem grobów naszych Kapłanów. Miejsca grzebalne dla kapłanów obok istniejących wcześniej grobowców zostały wyczerpane. Groby kolejnych odchodzących księży musiałyby znajdować się w różnych miejscach cmentarza. Stąd zostało wybrane nowe miejsce. Przypomnę, że teren na którym są nowe groby, to miejsce na którym stał drewniany kościół p.w. Św. Wawrzyńca. Ten sektor został więc wybrany na pochówku dla kapłanów.

Zrobionych zostało sześć grobowców. Elementy nowych grobowców zostały zakupione u ich producenta w okolicach Katowic. Przygotowanie nowych miejsc grzebalnych zrobili panowie: Władysław, Piotr i Arnold Tolarz. Nagrobki zostały odnowione i nowy pomnik dla śp. Ks. Józefa Piekorza zrobiła firma kamieniarska Gran-Mar Haliny i Andrzeja Canibol. Płyta napisowa jest tymczasowa. Docelowo zamówiona jest płyta z płaskorzeźbą Pana Jezusa. Przeciąga się w czasie wykonanie tej płaskorzeźby z przy-

czyn niezależnych ani od parafii, ani firmy kamieniarskiej, a jedynie z powodu zaniedbania artysty rzeźbiarza, któremu zostało zlecone wykonanie płaskorzeźby.

Całe piękne obejście wokół grobów z chodnikami zrobiła nasza stała niezawodna ekipa – panowie Serafin Polnik, Jan Grabiec, Edmund Przybyła i Henryk Tłolka.

Wszystkim za całą życzliwość i pomoc słowa wielkiej wdzięczności – Bóg zapłać.

W niedzielę 18 sierpnia po porannej Mszy św zostały poświęcone nowe miejsca pochówku naszych zmarłych duszpasterzy.

Pamiętajmy w modlitwach o swoich kapłanach tak żywych jak i zmarłych. Zapalony znicz, czy postawiony kwiat to wyrazy miłości, wdzięczności, pamięci i wiary.

Na znicze przy nagrobkach księży ustawione zostały płyty z palonego granitu. W ten sposób płyty nagrobne nie zostaną zniszczone.

ks. Proboszcz



Pielgrzymka kobiet do Piekar Śląskich



Pożegnanie SM Karoliny i SM Damaris, powitanie SM Beaty i SM Antonetty



Na sumie odpustowej ku Czci św. Wawrzyńca pożegnaliśmy dwie nasze Siostry. Po rocznym pobycie na placówce w Skrzyszowie odeszła Przełożona – S.M. Karolina, oraz S.M. Damaris.

S. Karolina mając państwowe uprawnienia do prowadzenia przedszkola publicznego przeszła na placówkę w Ornontowicach, zaś S. Damaris, która pracowała kiedyś na placówkach we Włoszech i na Ukrainie, skierowana została do Katowic z przeznaczeniem do posługi ks. Arcybiskupowi Wiktorowi Skworcowi. Obydwu Siostram dziękujemy za ich serce i posługę na skrzyszowskiej placówce, życzymy jednocześnie Bożej opieki na nowych miejscach pobytu.

Nowe Siostry skierowane do Skrzyszowa będą prowadzić Ochronkę dla dzieci. Są nimi S.M. Beata i S.M. Antonetta.

S. Beata pochodzi z Książnic Wielkich /za Krakowem w kierunku Sandomierza/. Przebywała m.in. na placówkach w Rydułtowach, Radzionkowie, Zakopanem, Gierałtowicach.



S. Antonetta pochodzi z Hażłacha /nieдалeko Cieszyńska/. Przychodzi do Skrzyszowa z Panewnik, gdzie była przełożoną Domu Prowincjalnego.

Obydwu Siostrom życzymy Bożej opieki i ludzkiej życzliwości.

Nową przełożoną skrzyszowskiego Klasztoru została nasza katecheta S. Ryszarda. I jej bardzo potrzebna jest nasza modlitwa, aby wszystkie decyzje podejmowane były w Mocy Ducha Świętego.

E.N.



"Słudzy nieużyteczni jesteśmy czuwający, gotowi wprost na każde skinienie Boga."

Pan posyła nas do Ornontowic i do pracy w rezydencji Ks. Arcybiskupa W. Skworca.

Pobyt letni w Skrzyszowie kończy się. Skrzyszów był dla nas również rezydencją, letnim Castel Gandolfo.

Rozłożony na wielu pagórkach, z których gdziekolwiek by się stało – zawsze widać Boga – Kościół.

Na nową drogę zabieramy drogie nam obrazy: Drogich Kapłanów – bardzo dobrego, uśmiechniętego Ks. Proboszcza, niestrudzonego Zwiastuna Boga Ojca Józefa, obraz kochających dzieci, życzliwych rodziców, hojnych dobrodziejów, modlących się nieustannie od świtu do nocy kobiet z różańcowych kółek, Rodziny Bł. E. Bojanowskiego, oraz obraz utkany z trudu, poświęcenia, wielkiego wyrzeczenia mężczyzn, dzięki którym w niecały rok zostało zbudowane piękne probostwo.

Na pewno będziemy tęsknić za Wami, wtedy ożyją w sercu te cudne obrazy, wróci Wasza życzliwość, otwartość, a nade wszystko miłość.

Przepraszamy za wszystko co było nie tak z naszej strony i prosimy o najdroższy dar – modlitwę.

s. Karolina & s. Damaris

GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00	Czwartek	7.30 – 8.00 i 16.00 – 16.30
Wtorek	nieczynne	Piątek	16.00 – 17.00
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00	Sobota	16.00 – 17.00

W telegraficznym skrócie

W niedzielę przed Liturgicznym Wspomnieniem św. Krzysztofa, którego czcimy jako patrona kierowców, po każdej Mszy św. odbyło się poświęcenie samochodów i pojazdów mechanicznych. W tym dniu od kilku lat nasza parafia włączyła się w piękną i pożyteczną akcję organizowaną przez Stowarzyszenie Miva Polska pod hasłem grosz za kilometr. Z wdzięczności Bogu za bezwypadkowe korzystanie z pojazdów mechanicznych stowarzyszenie proponuje przeznaczyć na misje jeden grosz za każdy przejechany szczęśliwie kilometr. Za ofiary złożone w ubiegłym roku przed polskimi kościołami stowarzyszenie kupiło misjonarzom 39 samochodów, 1 ambulans, 8 motocykli, rowery, 1 silnik i łódź. Można też było nabyć gadzety do samochodu jak breloczki ze św. Krzysztofem, modlitwa kierowcy i inne. Wszyscy kierowcy wychodząc z kościoła od ministrantów otrzymali obrazek ze św. Krzysztofem.

*

W trwającym Roku Wiary w każdą środę w naszym kościele mamy całodzienną Adorację Najświętszego Sakramentu. To dobra okazja na wyciszenie, wejście w siebie, omówienie ważnych życiowych spraw sam na sam z Jezusem Eucharystycznym. Bardzo zachęcam do nawiedzenia naszej świątyni w tym dniu i do Adoracji Najświętszego Sakramentu.

*

Trwający sezon wakacyjny i urlopowy nie daje za bardzo możliwości wypoczynku tym, którzy codziennie przychodzą do pracy fizycznej przy naszej parafii. Aby utrzymać pewien poziom w kościele, na cmentarzu, wokół kościoła, utrzymać w czystości i estetyce wszystkie tereny zielone, a w całości to prawie 3 hektary, oprócz tego zrobić jeszcze krok do przodu w pracach gospodarczych, które nieustannie w naszej parafii trwają, mimo przeżywanych trudności – które dotyczą chyba każde gospodarstwo domowe – to

wymaga naprawdę wielkiego poświęcenia. Dlatego Wszystkim Pomagającym na wszelkie możliwe sposoby – mimo trudności i na przekór im – wielka wdzięczność i serdeczne Bóg zapłać.

*

Studnie na cmentarzu, z których czerpiemy wodę do podlewania kwiatów, są bardzo estetycznie zabudowane. Od kilku dni dodatkowo ustawione zostały w nich figurki: NMP z Lourdes

i św. Floriana. Przy tej okazji ponawiamy apel, aby wodę nabierać tylko czystymi konewkami, by nie płukać w basenach brudnych narzędzi, ścierek, wiader. Wtedy woda zawsze dla wszystkich będzie czysta.

*

7 sierpnia przypada Liturgiczne Wspomnienie bł. Edmunda Bojanowskiego. To Założyciel Sióstr Służebniczek, który osobiście za swojego ziemskiego życia odwiedził Klasztor Sióstr w Skrzyszowie. Po Mszy św. w tym dniu dla wszystkich chętnych była możliwość ucałowania relikwii bł. Edmunda.

*

W Uroczystość Wniebowzięcia NMP podczas każdej Mszy św. zostały poświęcone kwiaty i zioła.

ks. W.T.



Apel Śląskiej Drogówki



ZASTĘPCA ŚLĄSKIEGO
KOMENDANTA
WOJEWÓDZKIEGO POLICJI

POLSKA 40-038 Katowice,
ul. Lompy 19,
tel. (32) 2001263,
fax (32) 2001030,
e-mail:

komendant.prewencji@ka.policja.gov.pl;
www.slaska.policja.gov.pl

APEL W RAMACH KAMPANII PROWADZONEJ PRZEZ ŚLĄSKĄ DROGÓWKĘ „Z MŁODYM KIEROWCĄ W DRODZE PO DOŚWIADCZENIE”

Szanowni Państwo!

Od kilku lat trwa współpraca Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Katowicach z Kościołem. Troską i podmiotem tej współpracy jest człowiek: jego życie i bezpieczeństwo, zwłaszcza to na drodze. Dotyka ta troska tak pieszego użytkownika drogi, jak i kierowców. Współpraca ta, chociaż powoli, ale przynosi oczekiwane efekty. Wzrasta bezpieczeństwo i maleje liczba ofiar wypadków drogowych, tak z udziałem pieszych, jak i kierowców pojazdów mechanicznych. Jednak dla ratowania życia, które jest największą wartością człowieka warto robić coraz więcej. Dlatego nie spoczywamy na laurach, lecz dalej staramy się o pomnożenie dobrych owoców naszej współpracy.

Wpływ na ilość kolizji oraz wypadków w ruchu drogowym ma bezwzględnie doświadczenie kierujących, ich zachowanie oraz umiejętność radzenia sobie z różnymi, niejednokrotnie trudnymi sytuacjami na drodze. Wspomniane doświadczenie pozwala na obiektywną ocenę sytuacji, wypracowanie zdolności przewidywania oraz umiejętności odpowiedniego, tj. bezpiecznego zachowania się na drodze. Większość zdarzeń drogowych spowodowana jest ryzykownym stylem jazdy, brakiem ostrożności, jak również brakiem wyobraźni użytkowników dróg oraz niską świadomością o skutkach zdarzeń drogowych. Często to w połączeniu z niejednokrotnie złym stanem technicznym samochodów – zużytych, bardzo tanich i powszechnie dostępnych – jakimi jeżdżą po naszych drogach „młodzi kierowcy”, prowadzi do nieszczęść wielu rodzin. Do tego wszystkiego należy dodać jeszcze jeden, wcale niemały grzech. To prowadzenie pojazdów „po małym piwku”. Wielu – niestety, nie tylko „młodych kierowców”, nie zdaje sobie sprawy, jak owo „małe piwko” opóźnia reakcję w sytuacji „podbramkowej” na drodze.

Jak dowodzą statystyki, młodzi kierowcy, którzy dopiero co zdobyli uprawnienia do kierowania pojazdami, a co za tym idzie, nie mają świadomości braku doświadczenia w tym zakresie, stanowią wielkie zagrożenie nie tylko dla siebie, ale także dla innych użytkowników dróg. Ze względu na to są uważani za grupę ludzi szczególnego ryzyka. Moglibyśmy mnożyć opisy wypadków z takimi właśnie „młodymi kierowcami”. A są przecież wśród nich ludzie wierzący, znający Boże przykazania, a zwłaszcza to piąte, nakazujące szanowanie życia i zdrowia własnego, jak i drugiego człowieka.

Drodzy Młodzi Przyjaciele! To, że zdobyliście Prawo Jazdy – to nie znaczy, że jesteście już mistrzami

kierownicy! To dopiero początek Waszej drogi po umiejętności i doświadczenie.

Statystyki są nieubłagane. One to wskazują, że co 4 wypadek spowodowany jest przez młodych kierujących pojazdami, zaś co 3 osoba została zabita w wyniku wypadku spowodowanego przez młodego kierowcę.

Do głównych przyczyn zdarzeń powodowanych przez tę grupę kierowców należą:

- niedostosowanie prędkości do warunków ruchu,
- nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu,
- niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami,
- również prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu.

Szanowni Państwo! Każdy, kto wyrusza w drogę robi plany, wybiera trasę, analizuje ją, aby jak najszybciej dotrzeć do celu. Na drodze widzi osoby, które są jego towarzyszami podróży, chociaż w innych pojazdach. Każdej z nich zależy by bezpiecznie dotrzeć do domu, do pracy, do najbliższych...

Zwracamy się do Was, ponieważ nam wszystkim zależy, aby zminimalizować liczbę osób, które niestety nigdy nie dotarły do celu, który sobie wyznaczyły, do którego zdążyły.

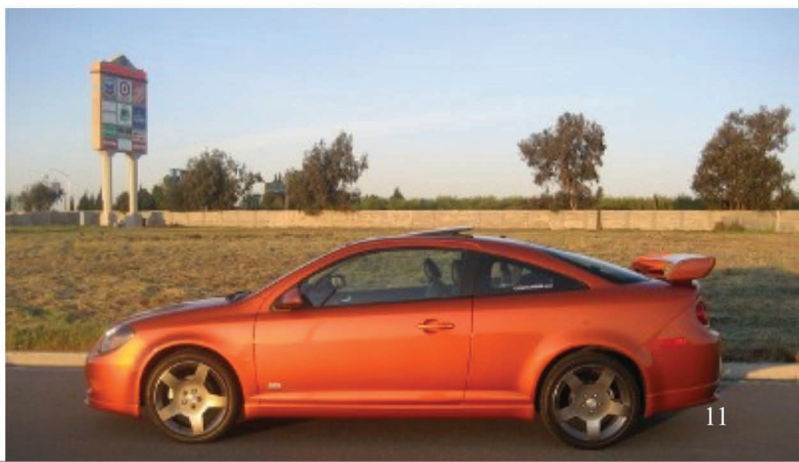
W związku ze skalą zagrożenia ze strony młodych kierowców jako zadanie priorytetowe przyjmujemy przeprowadzenie szeregu przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym, profilaktycznym oraz działań represyjnych, w tym również przy zaangażowaniu rzeszy partnerów, podmiotów, instytucji państwowych oraz Kościoła. Te działania powinny się przyczynić do zminimalizowania liczby zdarzeń drogowych powodowanych przez tę grupę kierowców. Będą one prowadzone w ramach kampanii pod hasłem:

„Z MŁODYM KIEROWCĄ W DRODZE PO
DOŚWIADCZENIE”

I PAMIĘTAJCIE! Bóg stworzył ziemię, dał ją człowiekowi w posiadanie, by nią zarządzał i czynił ją sobie poddaną. Postęp techniki to jeden z elementów wypełniania nakazu Stwórcy. Nie może on jednak służyć pozbawianiu życia i zdrowia drugiego człowieka. I po to Bóg dał również człowiekowi rozum, by używając go wypełnił doskonale nakaz Stwórcy dla dobra swojego i bliźniego.

Zwracamy się do wszystkich użytkowników dróg, a w szczególności do młodych kierujących, którzy dopiero zdobywają ten jakże ważny element jakim jest „doświadczenie”.

Znajdując się na drodze zachowujmy sumiennie przepisy związane z poruszaniem się po drogach, gdyż nie my jesteśmy „panem życia i śmierci” i nie mamy prawa tracić sami życia i zdrowia danego nam przez Boga, jak i drugich tego pozbawiać. Otoczmy opieką życie i zdrowie swoje jak i drugiego człowieka.



Święto Matki Boskiej Częstochowskiej

26 sierpnia przypada święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Maryja spoglądająca na nas z Jasnogórskiego obrazu sprawia, że Igną do niej pielgrzymi ze wszystkich zakątków świata. Jasna Góra stała się czwartym miejscem na świecie pod względem ilości pielgrzymujących. Wśród setek polskich sanktuariów Jasna Góra ma swoje pierwsze i uprzywilejowane miejsce. Rocznie to sanktuarium odwiedza od miliona do dwóch milionów pielgrzymów. Przybywają, by modlić się przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, słynącym wieloma łaskami i na trwałe wpisanym w dzieje Polski.

Pierwszym i najdawniejszym dokumentem, informującym o cudownym obrazie, jest łaciński rękopis, który znajduje się w archiwum klasztoru. Dokument pochodzi z I poł. XV w. Być może został przepisany z dokumentu wcześniejszego. Tradycja głosi, że obraz został namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na desce stołu z domu Świętej Rodziny w Nazarecie. Wizerunek z Jerozolimy do Konstantynopola miał przewieźć cesarz Konstantyn. Służący w wojsku cesarskim książę ruski Lew zapragnął przenieść obraz na Ruś. Cesarz podarował mu wizerunek i od tego czasu obraz otaczany był na Rusi wielką czcią. Obraz rzeczywiście mógł dostać się na Ruś z Konstantynopola, gdyż w XI-XIV w. pomiędzy Cesarstwem Bizantyjskim a Rusią trwał żywy kontakt. Nie jest również wykluczone, że obraz został zraniony strzałą w czasie bitwy. W czasie walk prowadzonych przez Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego na Rusi, obraz ukryto w zamku w Bełzie. Po poddaniu się zamku Ludwikowi, namiestnik króla, książę Władysław Opolczyk, zajął obraz. W czasie oblegania zamku przez Litwinów i Tatarów strzała wpadła do zamku i ugodziła w prawą stronę wizerunku. Wtedy nad wrogami rozpostarła się przerażająca ich mgła, co pozwoliło księciu na rozgromienie nieprzyjaciół. Kiedy chciał wywieźć obraz do swojego księstwa, wóz na którym załadowano obraz, mimo dużej liczby koni nie ruszał z miejsca. Wtedy książę uczynił ślub, że wystawi kościół i klasztor tam, gdzie umieści obraz. Wtedy konie lekko ruszyły i zawiozły obraz na Jasną Górę. Tam umieścił go w kaplicy kościoła, gdzie obraz ponownie zajaśniał cudami. To właśnie Władysław Opolczyk sprowadził do Częstochowy z Węgier paulinów, on też oddał im drewniany kościół parafialny w Starej Częstochowie.

Bardzo szybko do obrazu zaczęli przybywać pierwsi pielgrzymi, którzy dzięki modlitwie do Maryi doznawali wielu łask. Z czasem zaczęli tu przynosić swoje wota. Przyciągnęły one złodziei. W Wielkanoc 1430 r. rabusie (najprawdopodobniej byli to dwaj panowie polscy i książę ruski) dokonali napaści na Jasną Górę. W tym czasie klasztor słynął już z powodu cudownych łask otrzymywanych dzięki modlitwie do Maryi przedstawionej w wizerunku jasnogórskim. Napastnicy sądzili, że w klasztorze są zatem jakieś wielkie bogactwa i skarby, bo ściągają do niego rzesze pielgrzymów na święta maryjne. Kiedy okazało się, że wyposażenie klasztoru jest dość skromne - ukradli naczynia i sprzęty liturgiczne, kielichy, krzyże i ozdoby. Poodrywali z cudownego obrazu złoto i klejnoty, którymi przyozdobili go pobożni pielgrzymi, a twarz Maryi pocięli szablą.



Historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jest nierozdzielnie związana z potopem szwedzkim. W roku 1655 miała bowiem miejsce słynna obrona Jasnej Góry. 9 listopada 1655 r. hrabia Wejhard podszedł pod Jasną Górę w 3 tys. żołnierzy i zażądał bezwzględnej kapitulacji. Przeor klasztoru o. Augustyn Kordecki jednak odmówił i 19 listopada zaczęło się oblężenie Jasnej Góry, które trwało aż do Bożego Narodzenia, a więc ponad miesiąc. O. Kordecki miał do dyspozycji w porównaniu z przeciwnikiem tylko garstkę ludzi – ok. 160 żołnierzy, a w klasztorze zaledwie kilkudziesięciu zakonników. Generał Miller do rozbicia klasztoru i kościoła oraz otaczających murów użył najcięższych dział. Wyrzucono 340

armatnich kul o masie 6 kg, a nawet 12 kg. Na nic się to jednak zdało. Miller ze swoimi oddziałami musiał odstąpić od murów Jasnej Góry nocą 27 grudnia. Modlitwa do Matki Bożej sprawiła, że otoczyła Jasną Górę „płaszczem swej opieki”, a naród się obudził do walki.

Nie da się nie wspomnieć w tym miejscu o Matce Boskiej, jako Królowej Polski i jej koronacji. Pierwsza papieska koronacja obrazu jasnogórskiego miała miejsce w 1717 r. Wówczas to sam król ofiarował korony. Z okazji koronacji nałożono na obraz Matki Bożej również kosztowne szaty. Już wtedy sporządzono trzy suknie na różne uroczystości: granatową haftowaną diamentami, niebieską z rubinami i zieloną z perłami i różnymi drogimi kamieniami. Tę ostatnią wraz z koronami i wieloma kosztownościami w nocy z 22 na 23 października 1909 r. ukraść zakonnik i kapłan Macoch, który również zamordował swojego współnika. Skazano go na dożywotnie więzienie. Niedługo potem papież św. Pius X ofiarował nowe korony. Rekoronacja odbyła się 22 maja 1910 r.

XX wiek, a zwłaszcza jego druga połowa i okres komunizmu, szykanowanie katolików, represje wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego, próba wyparcia przez władze wiary z narodu, spowodowały jeszcze większe przywiązanie do Matki Boskiej, a peregrynacja kopii cudownego obrazu po wszystkich diecezjach i parafiach spotęgowała żarliwość wiary Polaków. W okresie ruchu Solidarność wizerunek łączono z ruchami demokratycznymi. Wielu pamięta jeszcze jak miniaturę obrazu do dziś nosi w klapie marynarki Lech Wałęsa. Trudno w tym właśnie miejscu nie wspomnieć o papieżu bł. Janie Pawle II, który był ogromnym czcicielem Matki Bożej i niejednokrotnie modlił się przed Jasnogórskim obrazem zwłaszcza w czasie swoich pielgrzymek do ojczyzny.

Obecny obraz jasnogórski jest wierną kopią obrazu pierwotnego, który uległ podczas napadu w 1430 roku zniszczeniu. Kopię cudownego obrazu wykonano z taką starannością, że zachowano nawet deski, na których pierwotny obraz był malowany. Nastęrczało to wielu trudności. Starano się jednak zachować pierwotny jak



najwierniej. Był on malowany techniką enkaustyczną stosowaną w obrazach starochrześcijańskich i bizantyjskich. Zmieniono natomiast ozdoby szat. Lilie andegaweńskie na płaszczu Maryi nawiązują zbyt wyraźnie do herbu andegaweńskiego króla Węgier Ludwika. Prawdopodobnie dodano także do rąk Dzieciątka książkę. Do dziś pozostały na obrazie jednak ślady napaści z 1430 r. - są nimi dwa równoległe ślady cięcia miecza na policzku Maryi, przecięte trzecim na linii nosa, oraz kilka podobnych, choć znacznie mniejszych cięć na szyi (dwa widoczne wyraźniej, cztery pozostałe słabiej).

Obraz jasnogórski był kilka razy odnawiany: przypuszczalnie w roku 1682 z okazji przygotowań do 300-lecia sprowadzenia obrazu. Wtedy to nieznany malarz, podpisany J.K. pinxit indignus servus wymalował olejnymi farbami obraz, przedstawiający historię cudownego obrazu. Obraz ten umieścił na odwrocie cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Nie przeprowadził jednak konserwacji samego obrazu. Dokonał jej dopiero w 1705 r. na dwanaście lat przed koronacją brat zakonny, Makary Szybkowski. Z tej okazji również przemalował on olejnymi farbami płaszcz i suknię Maryi i Dzieciątka; do płaszcza Maryi wbił także 28 mosiężnych gwiazdek, które usunięto podczas kolejnej kon-

serwacji. Od tego czasu obraz ten był poddawany jeszcze kilka razy renowacji.

Obecnie przed obrazem Czarnej Madonny jest zainstalowana szyba pancerna. Wydawać by się mogło, że niepotrzebnie, bo któż by chciał dźwignąć rękę na Matkę Bożą. A jednak szyba ta okazała się bardzo potrzebna, bo niedalek jak na początku grudnia zeszłego roku po porannej mszy św. podjęto próbę zniszczenia wizerunku Królowej Polski. Mężczyzna rzucił w obraz żarówkami wypełnionymi czarną farbą. Obraz nie został uszkodzony, a sprawcę natychmiast ujęła straż jasnogórska.

Jasnogórski Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej jest otoczony szczególnym kultem wśród wiernych Kościoła rzymskokatolickiego oraz prawosławnego, uważany za cudowny. Tłumy ludzi rok rocznie odwiedzają swoją Matkę zanosząc jej swoje prośby i klękając przed nią dziękując za otrzymane łaski. Wielokrotnie powtarzają znane wszystkim słowa pieśni: „*jest zakątek na tej ziemi gdzie powracać każdy chce....*”, które najwymowniej mówią kim dla nas jest Matka Boska Częstochowska.

A.R.

Rekolekcje O.N.Ż. II stopnia

Po całorocznej pracy, codziennym zabieganiu i często męczącej rutynie, która towarzyszy naszym obowiązkom przyszedł czas na letni odpoczynek ale taki, który wymagał od nas systematycznego wysiłku, dzięki któremu mogliśmy czerpać owoce w postaci głębokiego przeżywania rekolekcji.

Podczas 15-dniowej oazy nowego życia II stopnia w Koniakowie rozważaliśmy Księgę Wyjścia i na jej podstawie doświadczaliśmy osobistego spotkania z Bogiem. Spotkania te obdarzały nas wewnętrzną wolnością i radością, a także ukazywały nasze niewole grzechu. Jak dla Izraelitów niewolą był Egipt, tak dla nas nasze grzechy i zniewolenia. W dziesiątym dniu oazy nawiązując do Starotestamentalnego wydarzenia, jakim było wyprowadzenie Narodu Wybranego z ziemi egipskiej i jego podążanie za słupem ognia, my szliśmy za zapalonym paschałem ulicami Koniakowa koncentrując się wokół tajemnicy Paschy.

Codzienna Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu w czasie porannej i wieczornej modlitwy pozwo-

liła nie tylko stanąć w prawdzie i odkryć osobistą, wewnętrzną niewolę, ale również z niej wyprowadziła, dając wielką radość i pokój serca.

Duchowe przeżycia towarzyszyły również podczas innych punktów programu, tj. celebracji słowa Bożego czy szkoły liturgicznej.

Bezcennym punktem był poobiedni czas dla rodziny. W ciągu roku łatwo zauważyć jak trudno wygospodarować chwilę czasu, odłożyć wszystko i pobyć tylko z rodziną. Wspólne wycieczki, gry, rozmowy zbliżyły nas do siebie, nas jako małżonków i nas jako rodziców do dzieci.

Wielkim darem od Boga była dla nas również obecność innych uczestników tych rekolekcji. Obdarzaaliśmy się wzajemnie przyjaznym spojrzeniem, ciepłym uśmiechem a podczas rozmów przy kawie ubogacaliśmy się wzajemnie naszym życiem.

Dziękujemy Panu Bogu za darowany czas rekolekcji, za otrzymane łaski i owoce, które tam się zrodziły, jednocześnie ufamy, że będą one trwały w naszym dalszym życiu.

CHWAŁA PANU

Joanna i Krzysztof Kosider



Opowieści biblijne

Ogród w Edenie

Po stworzeniu człowieka Bóg zasadził ogród w Edenie, daleko na wschodzie, pełen pięknych drzew rodzących smaczne owoce. Pośrodku ogrodu rosły dwa wyjątkowe drzewa. Jednym z nich było drzewo życia, a drugim drzewo poznania dobra i zła.

Gdyby człowiek zjadł owoc z drugiego drzewa, dowiedziałby się o istnieniu dobra i zła i od tej pory chciałby posiadać coraz większą wiedzę, nie zważając na to, że może ona przysporzyć mu kłopotów i trudności.

Bóg kazał Adamowi opiekować się ogrodem i przykazał mu: – Możesz jeść owoce z każdego drzewa w tym ogrodzie z wyjątkiem drzewa poznania dobra i zła, bo gdy zjesz jego owoce, staniesz się śmiertelny i pewnego dnia umrzesz.

Potem Bóg przyprowadził do Adama wszystkie stworzone przez siebie dzikie zwierzęta i ptaki, aby nadał im imiona. Lecz człowiek nie znalazł wśród nich przyjaciela. Bóg sprawił więc, że Adam głęboko zasnął i wówczas wyjął jedno z jego żeber i z niego ukształtował kobietę. Stworzył ją dla Adama, aby nie czuł się samotny.

Adam nadał kobiecie imię Ewa, co znaczy „matka żyjących”, ponieważ stała się pramatką wszystkich ludzi.

Wśród istot żywych, które Bóg stworzył, najbardziej przebiegły był wąż. Zapytał on kobietę: – Czy to prawda, że Bóg zabronił wam jeść niektóre owoce z tego ogrodu?

Ewa odpowiedziała: – Możemy jeść wszystkie owoce z wyjątkiem owoców z drzewa rosnącego pośrodku ogrodu. Jeśli je zjemy – umrzemy.

– To nieprawda, nie umrzecie! – powiedział wąż. – Bóg zakazał wam jeść owoce z tego drzewa, ponieważ wie, że jeśli go spożyjecie, staniecie się tacy jak On. Dowiedcie się co to jest dobro i zło.

Ewa spojrzała na owoce i zobaczyła, że nadają się do jedzenia. Im dłużej się przyglądała, tym wydawały się smaczniejsze. Nie chciała sprzeciwić się Bogu, ale pokusa była silniejsza. Zerwała więc owoc i skosztowała go, a resztę dała Adamowi.

Po zjedzeniu owocu Ewa i Adam zrozumieli, że zrobili źle. Pojęli, co znaczy występować przeciw Bogu. Zawstydzili się swoich nagich ciał i próbowali je zakryć liśćmi z drzewa figowego.

Gdy Bóg przyszedł wieczorem do ogrodu, aby spacerować w cieniu drzew, ukryli się przed Nim. Bóg



zawołał: – Gdzie jesteście?

Adam odpowiedział: – Usłyszałem, że przechodzisz się po ogrodzie i przestraszyłem się, bo jestem nagi, dlatego się ukryłem.

Któż ci powiedział, że jesteś nagi? – zapytał Bóg. – Czy zjadłeś owoc z drzewa z którego zakazałem ci jeść?

Adam zrzucił winę na Ewę. – Kobieta, którą dla mnie stworzyłeś, dała mi owoc i zjadłem go.

Wówczas Bóg powiedział do Ewy: – Dlaczego to zrobiłaś?

Ewa zrzuciła winę na węża. Odpowiedziała: – Wąż mnie skusił i dlatego zjadłam owoc.

Bóg ukarał wszystkich, którzy Mu się sprzeciwili. Do węża powiedział: – Bądź przeklęty wśród wszystkich innych stworzeń. Całe życie będziesz się czołgał na brzuchu i jadł proch, a człowiek i wąż na zawsze staną się wrogami.

Do Ewy rzekł: – Sprawię, że rodzenie dzieci sprawi ci ból, ale będziesz pragnęła być ze swoim mężem, a on będzie twoim panem.

Do Adama zaś powiedział: – Ponieważ posłuchałeś Ewy i zjadłeś owoc z drzewa zakazanego, ziemia będzie przeklęta z twojego powodu. Będziesz z niej musiał się wyżywić, ciężko pracując i cierpiąc przez całe życie. Pewnego dnia umrzesz i staniesz się znowu prochem.

Potem Bóg kazał Adamowi i Ewie wyjść z ogrodu, aby przypadkiem nie zjedli też owocu z drzewa życia i nie musieli na wieki żyć w takim smutku, jaki ich teraz ogarnął. Wejście do ogrodu zostało zamknięte, a pilnowali go aniołowie trzymający miecze, których ostrza wyglądały jak płomienie. W taki oto sposób człowiek utracił raj.

Źródło: D. Christie-Murray "Biblia dla dzieci"

LKS GWIAZDA SKRZYSZÓW

WYKAZ MECZY

Terminarz spotkań może ulec zmianie



Kolejka	Data	Zestaw par	Wynik
1	10.08.2013 (sobota) godz. 17.00	LKS NAPRZÓD CZYŻOWICE	4 : 0
3	17.08.2013 (sobota) godz. 17.00	LKS NAPRZÓD 32 SYRYNIA	4 : 1
5	31.08.2013 (sobota) godz. 17.00	KS NAPRZÓD BORÓCIN	:
7	14.09.2013 (sobota) godz. 16.30	KS PŁOMIEŃ POŁOMIA	:
8	21.09.2013 (sobota) godz. 16.30	LKS UNIA TURZA ŚLĄSKA	:
10	05.10.2013 (sobota) godz. 16.00	LKS NAPRZÓD ZAWADA	:
12	19.10.2013 (sobota) godz. 15.30	LKS KRZYŻANOWICE	:
14	02.11.2013 (sobota) godz. 13.30	LKS 1908 NĘDZA	:

Moja Droga św. Jakuba

Nazwę „Droga św. Jakuba” wiele osób kojarzy tylko z Hiszpanią. Tymczasem, jak mówi tradycja, rozpoczyna się ona na progu własnego domu. Stąd też sieć dróg św. Jakuba rozciąga się po całej Europie na kształt drzewa, zbiegając się w hiszpańskim *Santiago de Compostela*. Również Polska usiana jest nitkami oznakowanych muszlą szlaków.

Część pielgrzymów wyrusza z domu i dochodzi pieśzo do celu pielgrzymki, inni robią co roku po kilkaset kilometrów posuwając się po kawałku w jego kierunku, jeszcze inni idą najpierw szlakiem hiszpańskim, żeby dojść do Santiago, a dopiero później inne odcinki.

O drogach św. Jakuba usłyszałam dopiero dwa lata temu, kiedy Agnieszka postanowiła iść „*Camino Frances*” w Hiszpanii (na bieżąco opisywana na łamach gazetki). Obecnie zainteresowała się szlakami św. Jakuba w Austrii.



(Jakobswege in Österreich – www.pilgern.at)

Kiedy rozpoczęła iść szlakiem „*Weinviertler Jakobsweg*” prowadzącym od Mikulova (Czechy) do Krems (Austria), zdecydowałam się do niej dołączyć. Nigdy nie odważyłam się na żadną pielgrzymkę ze względu na bolące stawy. Przerażała mnie konieczność dotrzymywania kroku pozostałym pielgrzymom oraz pokonywanie dużych odległości w ciągu jednego dnia. Agnieszka obiecała dostosować tempo i odległości do moich możliwości, poza tym odcinek, o którym mowa, jest kondycyjnie najłatwiejszy w generalnie górzystej Austrii.

Ze względu na charakter obecnej pracy Agnieszka idzie „na raty”. Początek drogi od Mikulowa do Mistelbach (39,6 km) przeszła w dniach 7 i 8 lipca. W czasie poszuki-

wania początku szlaku w Mikulowie niespodziewanie dołączyła austriacka para Andrea i Richard więc dalej szli razem. Stosownie do nazwy regionu szlak prowadził przede wszystkim pomiędzy winnicami.

Po oddaniu kolejnego numeru gazetki do

druku pojechałam do Wiednia, by 20 lipca wyruszyć na szlak.

Dzień I – 20.07.2013 – sobota

O 6.00 jedziemy, najpierw U6 - Wien-Floridsdorf, a później S2 do Mistelbach, by tam o 7.30 wkroczyć na *Droge św. Jakuba*. Mając na uwadze ciężar plecaków,

zabrałyśmy na drogę do jedzenia tylko dwa kotlety i dwie butelki wody gazowanej, przecież łatwiej kupić coś po drodze, niż nosić na plecach. Niestety już wkrótce miało się to okazać nietrafione.

W Hüttendorf odwiedzamy kościół św. Barbary, żeby prosić o siły na naszą wędrówkę a także wstawić pieczątki do naszych pielgrzymich paszportów.

Kiedy próbujemy znaleźć sklep, żeby kupić bułki do naszych kotletów, dowiadujemy się ku naszemu zdziwieniu, że najbliższy sklep zostawiłyśmy za sobą w Mistelbach. Przy najmniej wody mamy pod dostatkiem. Krany z wodą zdatną do picia (Trinkwasser), ze stylizowaną muszlą św.

Jakuba, spotykamy na drodze. Na końcu wsi zauważamy stolik z ławeczkami. Siadamy więc i spożywamy nasze drugie śniadanie, z deserem w postaci wiśni z drzewek rosnących przy drodze.

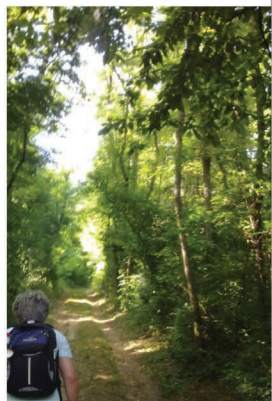
Dalej szlak prowadzi w las i w górę, najpierw w gęstwinie, a później wśród wysokich drzew. Jest przyjemnie, chłodno, dokuczają tylko drobne muszki,

które wpadają do oczu, nosa i ust. Włączamy na komórce „*Godzinki ku czci św. Michała*”. Skupiając się na słuchaniu przemierzamy kolejne kilometry.

Na pierwszy dzień zaplanowałyśmy tylko 9 km, nocujemy w Garmanns na prywatnej kwaterze (w odróżnieniu do Hiszpani, nie ma tutaj prawie wcale schronisk dla pielgrzymów). Gospodarz udostępnia nam mieszkanie składające się z pokoju gościnnego, sypialni, kuchni i łazienki. W cenie pokoju mamy śniadanie, ale dzisiaj byśmy jeszcze coś zjadły, więc pytamy o sklep, dowiadujemy się, że jest w oddalonym o 3 km Lagendorf, ale otwarty tylko do 12.00. I tutaj, jak to zwykle na Camino bywa, miła niespodzianka. Nasza kuchnia zaopatrzona jest w konserwy, bułki do odgrzewania w piekarniku i napoje. Należność wg wywieszonego cennika należy po prostu wrzucić do skarbonki. Dodatkowo jesteśmy częstowane morelami (Marillen) i jabłkami (Sommerapfel). Agnieszka idzie jeszcze do Lagendorf, żeby połączyć się z internetem w celu zorientowania, jak ma się sprawa następnego noclegu.

Dzień II – 21.07.2013 – niedziela

Wstajemy o 5.00 (z jednego-dziennym opóźnieniem do zaplanowanego). Po śniadaniu ruszamy na szlak. (Klucz od mieszkania zostawiamy w skrzynce pocztowej). Na górce skręcamy z asfaltu na polną ścieżkę, prowadzącą pomiędzy łąkami pszenicy





(Weizen), jęczmienia (Gerste) i słoneczników (Sonnenblume), czasami jakby prosto do nieba.

Słoneczko zaczyna przygrzewać, ale my wchodzimy w las. Niby przyjemniej, ale żeby nie było za dobrze, to cień i chłodek musimy okupić towarzystwem irytujących owadów. „Godzinki do św. Michała” nadają rytm naszym krokom. Przy starej leśniczówce na końcu lasu robimy postój na drugie śniadanie.



Za nami dzisiaj około 6 km, po wyjściu na drogę musimy zdecydować - iść 3 km w górę do schroniska na *Buschberg*, czy tyleż w dół do *Niederleis*. W schronisku na górze, a także w zamku na dole, gdzie mógłby być nocleg, nikt nie odbiera telefonu. Gdyby w schronisku nie było miejsca, trzeba by przejść górkami kolejne 7 km do *Oberleis*.

Decydujemy się iść w dół. Droga idzie serpentynką. Czas mija nam na podziwianiu przyrody. Zamek okazuje się być zamknięty. Idziemy do kościoła, a także do miejscowego baru na obiad. Tutaj dowiadujemy się, że schronisko na górze dzisiaj zamknięte. Na miejscu też noclegu nie znajdziemy. Agnieszka dzwoni do kolejnych miejscowości, znajduje wolny pokój w *Großrußbach* oddalonym o ponad 10 km. Tyle już dzisiaj nie przejdziemy, a autobus dopiero po 17-tej. Na dworze skwar południa (ponad 30 stopni), odpoczywamy w chłodzie kościoła, a o 13-tej ruszamy pieszo do następnej miejscowości.

W *Thomasl* siadamy w cieniu zamkniętej kaplicy. Mam czas poobserwować ładne zabudowania z zadbanymi ogródkami, gdzie umieszczone są różnego typu ozdoby.



Wszystko to znajduje się na otwartej przestrzeni, pytam więc „moją przewodniczkę”, czy ktoś tego nie zabierze. W odpowiedzi słyszę, że tutaj nikt nie podniesie tego, co nie jest jego - inny świat. (Przypomina mi się, jak zeszłego roku zostawiliśmy z mężem przed sklepem pustą butlę na gaz z zamiarem wymienienia jej na pełną. Po zrobieniu zakupów okazało się, że nie mamy czego wymienić.)

W upalne popołudnie, resztkami sił dowielekamy się do *Ernstbrunn*. Z zaplanowanych 10 km zrobiło się 16 (nigdy nie przypuszczałam, że mogę tyle przejść). W oczekiwaniu na autobus posilamy się pysznymi lodami w lodziarni przy rynku.

Potem idziemy jeszcze do kościoła, żeby podziękować za miniony dzień, a także za ten, który jutro przed nami. Jeszcze nie wiemy, jaki on będzie, ale Jezus już wie i to bardzo uspakajająca myśl.

Dzisiaj nocujemy w pałacu, a dokładniej



w centrum szkoleniowym archidiecezji wiedeńskiej. Klucz znajdujemy w sejfie przy wejściu głównym, a w pokoju kartkę z informacjami.

Dzień III – 22.07.2013 – poniedziałek

Ze względu na wysokie temperatury w ciągu dnia, ruszamy już przed świtem. Oznakowania szlaku prowadzą nas od samego centrum. Na wejściu do *Weinsteig* spotykamy kapliczkę poświęconą św. Jakubowi z ławeczką i piękną muszlą na kamieniu. Na odpoczynek jeszcze za wcześnie, robimy więc tylko zdjęcia i ruszamy dalej. Po drodze pukamy do drzwi kościoła, niestety o tej porze zamkniętego.



Dalej idziemy polną ścieżką wśród uprawnych pól, tym razem doliną. Zauważamy ciekawe zjawisko. Nad naszymi cieniami tworzą się srebrzyste aureolki. Co ciekawsze, każda z nas widzi ją tylko nad swoim cieniem. Mijamy kilkuhektarowy sad moreli. Wyglądają większe i dojrzalsze niż te w sklepie.



Do *Karnabrunn* wkraczamy obok dworca kolejowego. Chcemy zobaczyć gdzie można stąd dojechać, niestety dworzec jest ogrodzony, a brama zamknięta. Sytuacja jak z zasłyszanego kiedyś żartu: „Przychodzi kierownik budowy kolei do gospodarza i informuje go, że akurat przez jego stodołę mają przechodzić tory kolejowe. Gospodarz na to: W dzień wam te wrota otworzę, ale w nocy wstał nie będę.”

Przy sklepie spożywczym zatrzymujemy się na drożdżówkę z zimnym napojem. Siadamy przy stoliku przed sklepem. Przechodnie pozdrawiają nas i zagađują (tutaj pozdrawiają się nie tylko znajomi). Pani w sklepie robi kanapki na życzenie.

Dalej idziemy mocno w górę, drogą asfaltową i częściowo lasem. Żeby dotrzeć na kolejny nocleg w *Niederhollabrunn*, musimy wyjść z lasu i przejść jeszcze kilka kilometrów. Słońce zaczyna przygrzewać. Żeby uprzyjemnić sobie czas, podziwiamy rzadko spotykane roślinki.



Po zejściu do wsi, okazuje się, że ulica przy której jest dom z naszym pokojem noclegowym znajduje się na samym końcu. A więc kolejne kilometry przed nami. Dzięki Bogu w naszym pokoju jest przyjemny chłód. Bierzemy prysznic, robimy przepierkę i kładziemy się do łóżek. Dzisiejsze 13 km było dużo bardziej męczące, niż wczorajsze 16. Podobno to kryzys dnia trzeciego. (Nie chcę wiedzieć, jakie są inne kryzysy).

Dzień IV – 23.07.2013 – wtorek

Wyruszymy przed słońcem. Na chwilę przystajemy przy figurze św. Jana Nepomucena. Na wyjściu ze wsi spotykamy panią podlewającą trawnik. Pozdrawiamy się nawzajem, życzymy dobrego dnia. Pani przytacza przysłowie: *“Morgenstund hat Gold im Mund”*, które odpowiada naszemu: *“Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”*.



W ogródkach przydomowych i sadach znowu widzimy morele, których smak “chodzi za nami” od kilku dni.

Po półtorejgodzinnym marszu w górę trafiliśmy na szlak. Wkrótce naszym oczom ukazał się *Michelberg*. Godzinę później, po kolejnym ostrym podejściu ścieżka w gęstych zaroślach najwyższy punkt dzisiejszego odcinka został zdobyty.

Przez szybę w drzwiach kaplicy podziwiamy obraz św. Michała Archanioła, którego czci poświęcone godzinki towarzyszą nam na naszej drodze (*“Święty Michale Archaniele broń nas w walce, abyśmy nie zginęli na straszliwym sądzie”* ...). Pieczętkę i księgi pamiątkowe znajdujemy w metalowej skrzynce umieszczonej pod stolikiem stojącym przed kaplicą. Ze wzgórza rozpościera się przepiękny widok na wszystkie strony.

Jak się weszło na górę, to trzeba z niej zejść. Ścieżka w dół jeszcze bardziej

zarośnięta, zaś zejście do *Leitzersdorf* bardzo trudne ze względu na pochyłość i drobne kamienie na drodze, po których buty się ślizgają, powodując skręcanie się stóp na wszystkie strony (moje adidas są bardzo wygodne, tutaj jednak przydałyby się buty trekkingowe trzymające nogę w kostce). Pojawia się ból w stawach skokowych. Zauważamy rosnące przy drodze drzewka owocowe (orzechy włoskie, śliwy, jabłonie), a więc zbliżamy się do wsi.

Dziesięć kilometrów za nami. Do *Stockerau*, skąd mamy pociąg do Wiednia, jest jeszcze 6 km. Chociaż dalej szlak prowadzi w większości szosą, decydujemy się na autobus (nie pomagają sandały ani maść na stawy).

Wstępujemy do kościoła. Można powiedzieć, że doszliśmy do naszego małego Santiago, gdyż kościół ten jest pod wezwaniem św. Jakuba. Dziękujemy Bogu za zdrowie i siły, które były potrzebne do przebycia tych blisko 50 km.

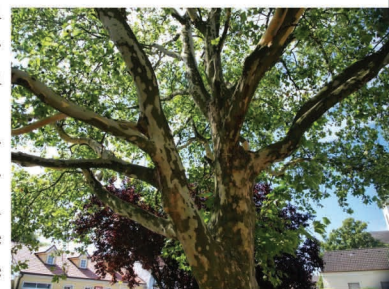
Pani mieszkająca obok kościoła proponuje nam obiad, zadawałamy się morelami, które otrzymujemy w podarunku. Jest po 11-tej, do odjazdu autobusu mamy półtorej godziny. Uprzejma pani zapytana o sklep lub bar, odpowiada że bary w wiosce są dwa, z tego jeden jest zamknięty we wtorek, a właściciel drugiego wyjechał na urlop. Sklep jest tuż za kościołem, można w nim napić się również kawy. Rzeczywiście w sklepie znajdują się stoliki, zamawiamy lody i kawę. Obok przy stoliku siedzi pani z dziewczynką. Co jakiś czas wchodzi klient po jedną lub dwie rzeczy. Sklepową (*Verkäuferin*) pakuje w pojemniki lub siatki towar wg list, prawdopodobnie na zamówienie. Zastanawiamy się, czy będzie po zamknięciu sklepu zawozić go do klientów. Po chwili pani informuje nas, że o 12-tej zamyka. Przychodzi mi na myśl fraszka Jana Kochanowskiego *“Wsi spokojna, wsi wesola...”*

Na przyjazd autobusu czekamy w cieniu platanu - drzewa rosnącego zwykle w ciepłym klimacie (Hiszpania, Włochy).

W takich chwilach człowiek uświadamia sobie, jak można pokonywać własne słabości (ileż to pożytecznych rzeczy nie robimy z lenistwa), a także ile zbędnych rzeczy gromadzimy wokół siebie i co jest naprawdę ważne. Zaś na usta cisną się słowa pieśni: *“Pasterzem moim jest Pan i nie brak mi niczego,,,”*

Zmęczone ale szczęśliwe jedziemy do Wiednia z nadzieją, że wrócimy na naszą *Drogę św. Jakuba*.

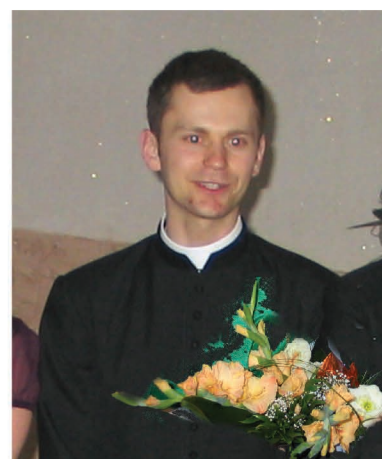
R.Sz.
foto A.Sz.



W ostatnim czasie: Jubilaci:



ks. Mateusz Drobny - 25. Rocznica Urodzin



ks. Tomasz Wysłucha - 26. Rocznica Urodzin



Róża Polednik - 70. Rocznica Urodzin



*Karina i Jacek Kólek
25. Rocznica Sakramentu Małżeństwa*



*Alicja i Ignacy Piechaczek
50. Rocznica Sakramentu Małżeństwa*



*Danuta Witak - 50. Rocznica Urodzin
Halina Ledwoń - 50. Rocznica Urodzin*



Requiescant in pace...

Krzysztof Oślizło - lat 25

*Przez Chrzest Świąty
do naszej Wspólnoty Kościoła
włączeni zostali:*



Anna Joanna Och – c. Wojciecha i Joanny

*Pierwszą Rocznicę Urodzin i Chrztu św.
obchodzili:*



Błażej Laskowski



Tomasz Kasprzak



Wiktor Hawrył



Patryk Dominik Jureczko – s. Zuzanny i Leszka



Oskar Robert Szula – s. Weroniki i Kamila



Mateusz Barciok



Weronika Mikułka



**Sakramentalny Związek Małżeński
zawarli:**



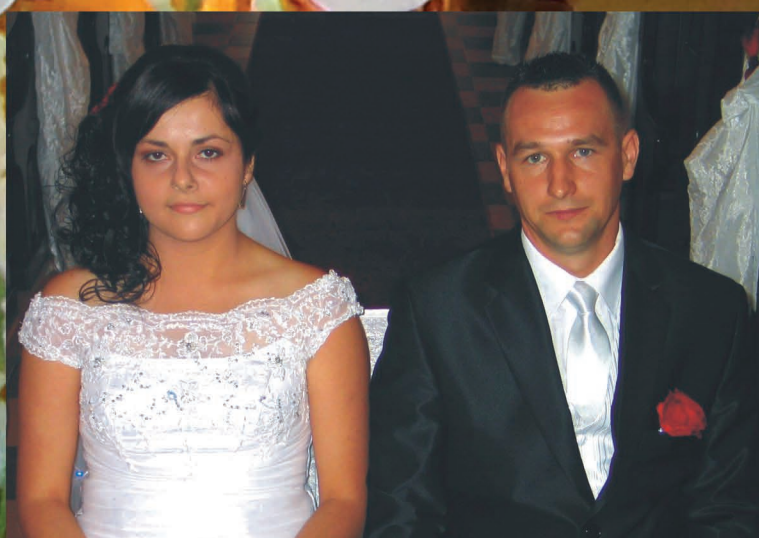
Iwona Kielkowska – Zbigniew Czerwiński



Edyta Och – Michał Smolorz



Agnieszka Dworok – Arkadiusz Hyla



Agata Popek – Łukasz Skrzyszowski



Wioleta Konieczny – Dawid Hudek



Joanna Wojaczek – Wiesław Kapuścik

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 37, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608 e-mail: tatarczykw@poczta.onet.pl
<http://www.skrzyszow.katowice.opoka.org.pl>

Do bieżącego wydania gazetki pisali:
ks. Witold Tatarczyk, o. Józef Tatarczyk, Ewa Nolewajka,
Anna Robak, Joanna i Krzysztof Kosider, M. Kosider,
Aurelia Szkatuła, s. Karolina, s. Damaris
skład: Agnieszka & Aurelia e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157